Nr. 224 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, czwartek 2 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

5. października wybory do Kasy Chorych.

Wszyscy ubezpieczeni głosują na listę bloku związków zawodowych

Nr. 2.

Pościg za bandą z pod Łunińca.

WARSZAWA, 29 września. (AW.) Badanie schwytanych pod Bogdanówką 4 członków bandy Kalinenki ustaliło, że są to jego oficerowie i najbliżsi współpracownicy sztabowi. Złożyli oni senzacyjne zeznania co do organizowania band dywersyjnych przez sowiety.

WARSZAWA, 29 września. (AW.) „Prz. Wiecz." że na odcinku granicy sowieckiej nawprost powiatu łuninieckiego widać ożywiony ruch bolszewickich oddziałów konnych. W jednej z tamtejszych miejscowości Średniki Mokrzyńskie stoi obozem 500 jeźdźców kawalerji bolszewickiej, którzy usiłują czynić wwiady o położeniu bandy Kalinenki uciekającej przed pościgiem polskim po napadzie na pociąg, którym jechał woj. Downarowicz.

—:::—

Starcie na granicy.

WARSZAWA, 30 września. (AW.) Wczoraj oddział policji zetknął się z bandytami z pod Łuniniec. Starcie zdarzyło się tuż nad samą granicą na terenie 24 posterunku. Banda licząca około 40 ludzi, stanęła w pasie pogranicznym, mając przed sobą 4 żołnierzy i 4 policjantów. Wywiązała się uparta strzelanina, podczas której padło około 1000 strzałów z obu stron. 14 bandytom udało się przerwać przez słaby łańcuch naszej obrony ku terytorjum sowieckiemu, reszta pod ogniem oddziału polskiego cofnęła się i ukryła się w okolicznych lasach. Banda, o której mowa, dokonała w niedzielę napadu na folwark Zarzecza (pow. Łuniniec) i zamordowała właściciela folwarku p.Ślińskiego.

Ustąpienie woj Downarowicza.

WARSZAWA, 30 września. (AW.) Woj. poleski p. Downarowicz podał się do dymisji. Nazwisko następcy jego dotąd nieznane. Prawdopodobnie będzie nim jeden z generałów, podobnie jak w województwie nowogrodzkim i wołyńskim.

—::::—

Odrzucone zażalenia ukraińców na Polskę.

GENEWA, 30. września. (Pat.). Komitet trzech Rady Ligi Narodów dla spraw mniejszości narodowej rozpatrywał skargę komitetu ukraińskiego wschodniej Małopolski na rząd polski złożoną w Lidze Narodów w marcu br. Skarga ta w obszernych wywodach zarzuciła rządowi polskiemu rzekome pogwałcenie traktatu o mniejszościach przez ucisk szkolnictwa ukraińskiego, prześladowanie prasy, organizacji stowarzyszeń, przez kolonizację wschodniej Małopolski, zakaz powrotu emigrantów z Austrji i Czechosłowacji, redukcję urzędników ukraińskich itp. Jeszcze w ostatnich dniach wpłynęło około 400 indywidualnych petycji, mających poprzeć skargę. Delegacja polska przedłożyła obszerne materjały, odpierające argumenty petentów, oraz wyczerpujące dane o obecnej polityce wobec mniejszości narodowych rządu polskiego. Komitet trzech po zaznajomieniu się z tymi materjałami i liberalnemi poczynaniami rządu polskiego postanowił nie nadawać żadnego biegu wymienionej skardze.

Krwawe walki w Chinach.

LONDYN, 30. września. (Pat.). Wolf. „Daily Mail" donosi z Mikdemu, że oficjalne sprawozdanie marszałka Czang-So-Lina donosi, że wojska generała Wu zaatakowały jego oddziały na północny wschód od Jehou w nocy z 25. na 26. września. Miejscowość ta położona jest w odległości o 150 mil od Pekinu. Marszałek Czang-So-Lin donosi, że odparł te ataki. Następnego wieczora nieprzyjaciel wznowił walkę otrzymawszy posiłki, poniósł jednak dotkliwą klęskę. Druga armia maszerowała z Mugdemu w kierunku północnym. W bitwie pod Jehou nieprzyjaciel stracił 500 zabitych, 1000 rannych, zabrano wielu jeńców i wielką ilość amunicji.

—:::—

Wielka bitwa pod Szanghajem.

LONDYN, 30. września. (Pat.). „Daily Mail" donosi z Szanghaju, że wojska Kiang-Su przygotowują ogólną ofenzywę na Szanghaj. Po gwałtownem przygotowaniu artylerzyskiem, podjęto wielki atak na pozycję w odległości 20 mil od miasta. Żadna z walczących stron nie odniosła większych sukcesów.

LONDYN, 30. września. (Pat.). Wolf. „Times" donosi z Szanghaju, że ofenzywa armji Kiang-Su trwała przez cały dzień. Atak rozpoczęto w kierunku na Liu-Ho, oddalony na północny wschód od Szanghaju, ogniem ciężkiej artylerji. Wojska Czang-So-Lina utrzymały swe pozycje.

WIEDEŃ, 30. września. (Pat.). „Neues W. Abendblatt" donosi z N. Jorku: Pod Szanghajem szaleje wielka bitwa. Miasto jest częścią zajęte i stoi w różnych punktach w płomieniach. Samoloty obrzuciły w ciągu ostatnich 24 godzin Szanghaj bombami.

WIEDEŃ, 30. września. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W dobrze poinformowanych kołach chińskich oświadczają, że Wu-Pei-Fu zdecydowany jest w razie zwycięstwa ogłosić cesarzem Chin jednego z książąt dynastji mandżurskiej. Wu-Pei-Fu zamierza przeprowadzić ścisłą centralizację Chin. Jest on przeciwnikiem wpływów obcych państw, z wyjątkiem Ameryki.

Jak głosować do Kasy Chorych?

Wybory odbywają się w najbliższą niedzielę, 5. października przez cały dzień od godz. 8. rano do 8. wiecz. Sposób głosowania taki, jak przy wyborach do sejmu. Uprawnionymi do głosowania są wszyscy pełnoletni, którzy w dniu 1. lipca byli ubezpieczeni. Wyborcy żadnych legitymacji nie otrzymają, przy głosowaniu wystarczy jakikolwiek dowód osobisty. Głosuje się kartkami, na których jest numer listy (2) i czołowe nazwisko kandydata.

Kartki głosowania muszą być białe, a wielkość kartki 8 na 9 cm.

Kartki głosowania z samym tylko numerem, a bez nazwiska czołowego kandydata, lub z nazwiskiem innego kandydata, są nieważne.

Szkolnictwo dla mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 30 września. (AW.) W Min. oświecenia publ. odbywają się narady nad projektem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych. Projekt odnośny jest już prawie zupełnie wykończony.

—::::—

Zamach Gruzina na Budiennego?

LONDYN, 29 września. (Pat.) Prasa turecka podała pochodzącą ze źródeł gruzińskich wiadomość, że pewien wieśniak gruziński zranił bardzo poważnie wystrzałem z rewolweru generała Budiennego.

Tow. Morel o Polsce.

Przez kilka tygodni bawił w Polsce tow. Morel, wybitny członek Labour Party, który badał stosunki narodowościowe, osobliwie na kresach w Polsce. Zawadził też i o Lwów, gdzie odbył szereg konferencji z przedstawicielami Ukraińców i Żydów, ponadto był informowany przez towarzyszy naszych.

Tow. Morel wróciwszy do Warszawy, wypowiedział wobec współpracownika „Robotnika" szereg uwag, na temat swych wrażeń z pobytu w Polsce.

Wynurzenia te brzmią:

Jeżeli chcemy ocenić zagranicą we właściwy sposób niezmierne trudności i poważny charakter wewnętrznych zagadnień Polski, to musimy wziąć pod uwagę przeszkody, jakie ma przed sobą państwo, odzyskujące niepodległość, w takich warunkach jak Polska.

Zdaniem mojem opinia publiczna zagranicą skłonna była nieco bagatelizować te trudności. Co do mnie przyznaję, że trudności te bardzo mnie uderzyły, jak również sposób, w jaki uporano się ze sprawami, nieodłącznie związanemi z odbudowaniem polskiego życia narodowego.

Oto mamy naród, rozerwany na trzy części, z których każda podlegała innej, obcej władzy, zupełnie w charakterze odmiennej, ale — w dwóch częściach kraju — skierowanej od pokoleń całych w kierunku zduszenia narodowości polskiej; naród — zdziesiątkowany wreszcie przez straszliwą wojnę, obliczoną na jeszcze większe jego rozdarcie. Jeżeli naród ten skupił swoje wysiłki tak, jak to uczynił naród polski, aby powołać do życia machinę rządową, której każda cząstka musiała być dopiero stworzoną, jeżeli uporał się z najkrytyczniejszą sytuacją finansową, — to jest to fakt godny uwagi, z którego każdy naród mógłby być słusznie dumny.

Nie wynika z tego, żeby znajdujące się w obrębie Polski mniejszości nie miały powodu do skarg. Przeciwnie. Jestem zdania, iż skargi ich mają bardzo realną podstawę i że

KONIECZNOŚCIĄ SĄ DALEKO IDĄCE REFORMY ADMINISTRACYJNE, SZCZEGÓLNIEJ WE WSCHODNIEJ GALICJI.

Tłumaczenie, jakoby ruch ukraiński we Wschodniej Galicji był wywołany propagandą rosyjską, jest według mnie, ignorowaniem faktów historji, jak również, warunków chwili obecnej, które przynajmniej w głównych zarysach dostępne są dla każdego inteligentnego badacza.

Z drugiej strony niech mi wolno będzie wyrazić szczery podziw dla wielu rzeczy, które widziałem, przedewszystkiem chciałbym tu wspomnieć o odbudowie uniwersytetu i życia uniwersyteckiego w Wilnie,

O CAŁYM SYSTEMIE UBEZPIECZEŃ ROBOTNICZYCH I POMOCY LEKARSKICH W KASIE CHORYCH.

czemu przyglądałem się w Wilnie; i co dokonywane jest ze sprawnością, której mogłoby pozazdrościć wiele naszych angielskich miast i miasteczek.

Poza wyrażeniem przekonania, iż ze wszystkich spraw, tyczących się zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce, najpilniejszą i najważniejszą, według mnie, jest sprawa Ukraińców w Galicji Wschodniej — wolę narazie nie mówić o szerszych zagadnieniach, lokalnej autonomji, które są publicznie dyskutowane i któremi trzeba się będzie zająć prędzej, lub później. Chciałbym tu zaznaczyć, że w rozmowach, które w tych ogólnych sprawach prowadziłem z prezydentem ministrów, uderzyło mnie jego

SYMPATYCZNE I TOLERANCYJNE STANOWISKO I ROZLEGŁY PUNKT WIDZENIA.

Co się tyczy zewnętrznych spraw Polski, powiem tylko jedno: Według mnie, niema w Europie kraju, w którego interesie leżałoby bardziej utworzenie stałych warunków pokojowych, gdyż żaden kraj w Europie nie jest tak jak Polska,

ZAGROŻONY POD WZGLĘDEM STRATEGICZNYM.

Nie trzeba specjalnej znajomości rzeczy, aby stwierdzić, że dla dobra kraju o 27 i pół miljona mieszkańców, z których jakieś 8 i pół miljona nie są Polakami, dla kraju wciśniętego między dwóch potężnych sąsiadów, ze wschodnią granicą, ciągnącą się poprzez przestrzenie o mieszanej ludności, —

JEDYNĄ RĘKOJMIĄ STAŁEGO BEZPIECZEŃSTWA JEST POKÓJ, OPARTY NA ARBITRAŻU, POWSZECHNEM ROZBROJENIU

i obejmującej wszystkich, demokratycznie ukonstytuowanej Lidze narodów. Historja Polski pozostawiła głębokie blizny i głęboko zakorzenione niechęci w polskiej świadomości narodowej. Wymazanie ich może być jedynie kwestją czasu, ale w kierunku zagojenia tych blizn, i złagodzenia tych niechęci w Polsce, jak i gdzieindziej, zwróconą być musi wszędzie siła opinji demokratycznej. Na tem polega wszędzie

MIĘDZYNARODOWA ROLA RUCHU ROBOTNICZEGO I SOCJALISTYCZNEGO.

Bezpieczeństwo narodowe może być osiągnięte jedynie przez bezpieczeństwo międzynarodowe. Niema innej drogi.

Mam nadzieję, że stosunki między ruchem robotniczym i socjalistycznym naszych dwóch krajów będą coraz rozleglejsze, bliższe i stalsze, i że stosunki między obu krajami będą coraz serdeczniejsze.

—::::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z działalności Kasy Chorych m. Lwowa.

W 35-tą rocznicę istnienia.

(Ciąg dalszy).

Rozwój instytucji za czasów polskich.

Z wejściem w życie nowej ustawy polskiej, napływ nowych członków, tudzież nieznany przedtem wzrost uczestników, (członków rodzin), którzy dawniej tylko za osobną dopłatą dobrowolną mogli korzystać z pomocy lekarskiej i środków leczniczych, zniewolił Zarząd Kasy chorych do rozszerzenia budynku, w którym dotychczas znajdowały pomieszczenie ambulatorja.

Kasa chorych miasta Lwowa ma to udogodnienie, że lekarze kasowi obok ordynacji w ambulatorjach a mianowicie w ubikacjach własnej kamienicy przy ul. Brajerowskiej l. 8, która bez przerwy trwa od 9 rano do 2 pop. tudzież w wynajętym lokalu przy ul. Mikołaja 15, przyjmują chorych u siebie, w swych prywatnych gabinetach, przeważnie w godzinach popołudniowych, (od 3 do 5 pop.) ale pomimo to wzrastająca ilość chorych, korzystających z pomocy lekarskiej, jak równolegle z tem wzrastająca ilość lekarzy wykazała konieczność rozszerzenia budynku, przeznaczonego na cele lecznictwa, tembardziej, że z rozszerzeniem instytucji obok lecznictwa rozszerzyć się musiała i administracja.

Zarząd przystąpił tedy do przebudowy, względnie dobudowy budynku. Na oficynowym budynku dobudowano II. piętro, tudzież dwa skrzydłowe mieszkania na III. piętrze. W tych mieszkaniach skrzydłowych, umieszczono jednego z lokatorów, który zajmował całą lewą część parteru, tudzież woźnego kasowego, który też zajmował część ubikacji parterowych, tak iż tym sposobem cały parter został oddany do dyspozycji Kasy chorych.

Po uwolnieniu parterowych ubikacji przystąpiono do przebudowy i rozszerzenia frontowego budynku, tak, iż parter i I. piętro, należycie rozszerzone, zostały oddane na cele administracji, a natomiast budynek oficynowy z dobudowanem II. piętrem oddany został prawie w całości na cele lecznictwa.

Natomiast parterowe ubikacje frontowe, — również należycie przebudowane — zostały przeznaczone na pomieszczenie apteki.

Budowy powyższe były przedmiotem gruntownych narad obecnego Zarządu, zaraz z początkiem jego działalności, a uchwały zapadły po porozumieniu się z rzeczoznawcami zarówno z Zarządu, jak i z poza Zarządu. Na mocy uchwały Zarządu, powziętej na podstawie opinji miarodajnych fachowców, oraz na propozycję specjalnie dla sprawy przez Zarząd wybranego komitetu budowlanego, objęli budowę całą pp. prof. Politechniki Derdacki i budowniczy Rewucki.

Ilościowy rozrost lecznictwa połączony był z jakościowym rozrostem i rozwojem lecznictwa. I tu leży najważniejszy punkt działalności Zarządu Kasy chorych miasta Lwowa w zakresie lecznictwa w ostatnich 3 latach.

Wzrost ilości członków i uczestników dał impuls do rozszerzenia zakresu zabiegów i środków leczniczych. Teraz można było pomyśleć o tem, o czem — przy dawnym zakresie działalności, przy dawnych szczupłych środkach finansowych kas chorych — myśleć nie było można. Teraz nastąpiło ulepszenie lecznictwa, wprowadzenie nowych metod i środków leczenia.

Terapja fizykalna, lampy kwarcowe (naświetlanie promieniami ultra-fioletowymi) i kąpiele elektryczne — teraz wprowadzona została w Kasie chorych m. Lwowa. Zainstalowano je początkowo w dwóch małych ubikacjach, ale po przebudowie przeniesiono je do nowo zbudowanych ubikacji oficynowego budynku, obszerniejszych, a jak to leczenie wzrosło, jak bardzo ubezpieczeni przyzwyczaili się do fizykalnej terapji — wskazuje ta okoliczność, iż lekarz, który początkowo poświęcał 2 godziny tylko na kierownictwo i nadzorowanie tego działu leczniczego, obecnie — od pół roku specjalnie objął ten tylko dział leczenia.

Zaraz po wojnie nawiązała Kasa chorych m. Lwowa ścisły stosunek z Tow. walki z gruźlicą, któremu też udziela bardzo wybitnej subwencji stałej, w zamian za co ubezpieczeni w Kasie chorych korzystają ze specjalnych zabiegów leczniczych w ambulatorjum Towarzystwa powyższego; a w szczególności wysyła Kasa

Dygresja pana prokuratora.

Z procesu młodocianych komunistów.

Pan prokurator Gürtler do mowy swej oskarżającej młodzieńców komunistycznych, wprowadził pierwiastek jątrzący. Rzeczą prokuratora było podtrzymanie oskarżenia przeciw podsądnym a nie obrona policji lub gołosłowne zarzuty przeciw tej części prasy, która ma odwagę piętnowanie nadużyć policji ,bez względu na to, czy policja terroryzuje zbrodniarzy czy też ludzi niewinnych. Bo policja ma prowadzić śledztwo, a nie pastwić się nad podejrzanymi o zbrodnię.

Pan prokurator w mowie swej podniósł, że obrona oskarżonych ma swój system, który idzie w kierunku zrzucania winy na policję wymuszającą zeznania torturami. Zdaniem prokuratora oskarżeni znajdują obronę jeszcze gdzieindziej, obronę ich podejmują ich przyjaciele ich partnerzy, do których należy prasa, robiąca odpowiedni nastrój! Jak z dalszych wywodów prokuratora wynika, dzięki tym nastrojom wytwarzanym przez prasę mogą u nas dziać się takie rzeczy, jak zamachy na prochownię lub prezydenta Rzpltej.

Pan prokurator się zapędził. Przeciw torturom na policji występowały tak niepodejrzane o antipaństwowe stanowisko grupy polityczne jak „Wyzwolenie“, a występowała także nie będąca w łaskach u pana prokuratora P. P. S. Co gorsze, w tejże samej mowie, oskarżającej komunistów pan prokurator broniąc policji dopuszcza jednak możliwość, że przecież może na tej policji bito, choć tego faktu zdaniem prokuratora nie można łączyć z winą oskarżonych. Zapewne.

Wygląda to na paradoks. Prokurator broni policji i prokurator nie wyklucza możliwości znęcania się jej nad oskarżonymi. A przecież ani grupa posłów P. P. S. ani „Dziennik Ludowy“, nie zrzuciły winy z oskarżonych, piętnując niebywałe metody policji, oskarżały tylko policję z większym może temperamentem niż pan prokurator. Sam fakt, że od pewnego czasu nastąpił oczekiwany zwrot w traktowaniu przez policję podejrzanych o winę powinien był jednak zreflektować pana prokuratora i powstrzymać go od niewłaściwych dygresji w stronę prasy.

Partja, która Polskę budowała w podziemiach, której członkowie ginęli na szubienicach w walce o wolność Polski nie będzie się uczyła od prokuratora patrjotyzmu, nie będzie pobierała od niego lekcji, jakie ma być jej stanowisko wobec państwa.. Bo co innego średniowieczne tortury na policji, a co innego walka z żywiołem.

—:::—

Wspomnienie o p. Kucharskim.

W rządzie chjeno-Piasta zasiadał jako jego luminarz minister skarbu p. inż. Kucharski. O tym koledze p. Witosa pisze „Echo Warszawskie“, organ tegoż p. Witosa, co następuje:

„Tragizm nasz jednak chciał, że do tego, tak przełomowego czynu (sanacji skarbu) zabrał się osobnik, o którym powiedzieć można, iż **nadawał się doń, jak słoń do składu porcelany.** Był to ówczesny minister skarbu, figura, nawiasem mówiąc, tylko u nas w Polsce możliwa. Dorwawszy się w dosłownem tego pojęcia znaczeniu dla celów, niemających z dobrem państwa nic wspólnego, fotela przy ul. Rymarskiej, wyczuł instynktem **urodzonego geszefciarza**, że“...

Jak p. Kucharski układał swój „sławny“ budżet, pisze „Echo“ w tym sensie, że p. Kucharski, fabrykant papy, skreślał z budżetu wydatki na urzędników tąk, jak to

„czynił jego buchalter podgórski, gdy chodziło o zestawienie sum dochodowych fabryki papy dla — deklaracji podatkowej“.

Scharakteryzowawszy w ten sposób swego ministra, p. Witos — jak słychać — krząta się około nawiązania zerwanych z chjeną nici. Gdy te usiłowania wydadzą pomyślny wynik, chjena może znowu zaprezentuje p. Kucharskiego na ministra skarbu.

—:::—

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

WARSZAWA, 30. września. (AW). Komitet sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do Polski oznaczył jako dzień uroczystości sprowadzenia 26. października rb. W tym dniu nastąpi uroczyste przeniesienie zwłok Sienkiewicza z dworca kolejowego w Warszawie do podziemi Katedry św. Jana. W tych dniach wyjadą do Szwajcarji delegaci komitetu. — W składzie delegacji znajduje się również syn Wielkiego Pisarza.

Żądania radykalnych ukraińców.

WARSZAWA, 30. września. W radykalnem piśmie „Jutro“ poseł ukraiński Wasyńczuk, omawiając stosunki polsko-ukraińskie, oświadczył, że Ukraińcy w Polsce domagają się autonomji terytorjalnej i własnego sejmu z siedzibą we Lwowie, własnej administracji, narodowej armji ukraińskiej i własnej waluty. Dopiero po uznaniu niepodległościowych dążeń Ukraińców mogą oni oświadczyć się za federacją z Polską.

O kontrolę nad państwami zwyciężonemi.

GENEWA, 28 września. (Pat.) W związku z postanowieniem Rady Ligi Narodów o kontroli nad stanem uzbrojenia byłych krajów nieprzyjacielskich, postanowiono do stałej komisji doradczej, która kierować będzie kontrolą dopuścić z głosem decydującym te państwa ościenne, które podpisały traktat pokojowy. Do komisji kontrolnej wejdzie w każdym wypadku jedno państwo ościenne i jedno neutralne. Państwa kontrolowane będą wyjączone

—:::—

Gdańsk — niezadowolony z Ligi Nar.

BERLIN, 29 września. Pat.) Nacjonalistyczna — „Preuss. Zeitung“ skarży się na krzywdy, jakie czyni Gdańskowi Liga Narodów swoimi rozstrzygnięciami. Dziennik zaznacza, że Liga Narodów musi rozstrzygnąć dwa praktyczne wnioski Gdańska zmierzające do usunięcia kwestji spornych a mianowicie wniosek w sprawie utworzenia przedstawicielstwa gdańskiego w Polsce i wniosek o powierzenie ochrony nad obywatelami gdańskimi państwu neutralnemu. O ile Liga Narodów sprawy te rozstrzygnie w sensie odmownym, to wówczas okaże się — jak pisze ten dziennik — że Liga Narodów w obecnej swej formie jest jedynie zabawką w ręku silnych mocarstw, zabawką, z racji, której Niemcy muszą cierpieć zarówno w Polsce jak i w Zagłębiu Ruhry i Gdańsku.

—:::—

chorych swych członków do sanatorjum Towarzystwa walki z gruźlicą, znajdującem się w Hołosku Wielkiem koło Lwowa, gdzie mają oni całkowite utrzymanie, obok opieki lekarskiej i zabiegów leczniczych, — bez względu na wysokość opłacanych wkładek ubezpieczeniowych.

Zawarto umowę z zakładem Zanderowskim, z zakładami bakterjologicznymi i Roentgenowskimi, dokąd za pewnem umówionem honorjarjum wysyła się członków i uczestników do leczenia.

Obecnie przystąpiła Kasa do stworzenia swego własnego ambulatorjum Roentgenowskiego, narazie dla celów djagnostyki (rozpoznania choroby). Aparat został już zakupiony i instalowany w ambulatorjum.

Obok stworzenia tych nowych ambulatorjów, służących nowo wprowadzonym metodom leczenia, rozszerzone zostały wszystkie dotychczas istniejące ambulatorja.

Rozszerzonem zostało przedewszystkiem ambulatorjum chirurgiczne. Umieszczono je w zupełnie odrębnych ubikacjach, oddano na ten cel dwa duże jasne pokoje z wielką poczekalnią; urządzenia wszelkie są najświeższej daty. — Zwiększono też personal zajęty w tem ambulatorjum; obok lekarza-kierownika Dr. Walichiewicza, tudzież pp. Dr. Bardeckiego i Dr. Jonasa pracuje tu zwiększony znacznie personal pomocniczy, który nietylko w ambulatorjum, ale w godzinach popołudniowych pracuje poza ambulatorjum (masaż, stawianie baniek, zmiana opatrunków u obłożnie chorych itd.).

Od początku 1921 roku, a zwłaszcza od drugiej połowy 1921 r. wzrasta nieustannie ilość chorych, którzy o pomoc lekarską do Kasy chorych się zwracają; wzrasta ilość chorych którzy na koszt Kasy chorych leczą się w szpitalach, wzrasta ilość pomocy udzielanej przy połogach (koszta pomocy akuszerek i asystencji lekarzy ginekologów) i wzrastają koszta środków i zabiegów leczniczych, wzrasta receptura i wzrastają koszta pogrzebów.

Zaznaczyć należy, że nietylko ci, którym na mocy ustawy przysługuje prawo do korzystania z pomocy lekarskiej Kasy chorych, coraz to bardziej z pomocy tej korzystają, że nieufność do Kasy chorych coraz to bardziej w tych sferach maleje i niknie. Z poza sfer w Kasie chorych ubezpieczonych zwracają się ludzie do Kasy chorych, by z jej pomocy leczniczej korzystać. Studenci Politechniki lwowskiej którzy korzystają z bezpłatnej pomocy ogółu lekarzy, a specjalnie lekarzy-profesorów Uniwersytetu, zwrócili się do Kasy chorych, by na polecenie profesorów studentom pozwoliła korzystać ze swej terapji fizykalnej (naświetlania lampami kwarcowymi i kąpiele elektryczne) na co Kasa chorych najchętniej się zgodziła. To samo było z wychowankami kilku dobroczynnych zakładów, które korzystają z naświetlań kwarcowych i kąpieli elektrycznych Kasy chorych miasta Lwowa, oczywiście — zupełnie bezpłatnie.

Skoro mowa jest o lecznictwie, to Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa podkreślić musi dwa bardzo ważne dla sprawy lecznictwa momenty.

Wobec wzrostu ilości lekarzy, zarówno lekarzy-internistów, jak i lekarzy-specjalistów, uznali pp. lekarze za wskazane stworzyć organizację pracowników lekarskich, która z jednej strony ma pośredniczyć między Zarządem Kasy chorych a lekarzami, zarówno w kwestji wyposażenia personalu lekarskiego i w sprawach w zakres lecznictwa wchodzących, jak również w sprawach personalu lekarskiego w stosunku do chorych.

Stworzenie Związku lekarskiego miało dwie bardzo doniosłe dla naszej instytucji konsekwencje.

Dotychczas nie było ani razu najmniejszego konfliktu między Kasą chorych, a personalem lekarskim — a wiemy, że do takich konfliktów dochodziło w Kasach chorych ziem polskich, które kończyły się, a raczej doprowadzały do strejków lekarzy (Łódź).

Z drugiej strony wszelkie zażalenia ubezpieczonych na lekarzy i lecznictwo wogóle były rozpatrywane zawsze dokładnie przez Związek lekarzy. Zażalenia zwrócone przeciwko pojedyńczym lekarzom kasowym rozpatrywała Komisja prezydjalna względnie Komisja dyscyplinarna Związku lekarzy. Na podstawie zeznań które wniesione najpierw do Dyrekcji Kasy chorych odesłane były do komisji dyscyplinarnej Kasy chorych, wydawał Związek lekarzy swoją opinję, poczem Zarząd Kasy chorych decydował ostatecznie.

(D. c. n.).

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa 1 października teatr zamknięty z powodu generalnej próby ze „Złota Renu".

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Złoto Renu". Wagnera (premiera).

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Kiliński" Bałuckiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Sześć postaci".

Czwartek, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow"

Piątek, o godz. 7'30 wiecz. „Prof. Klenow".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk"

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Frasquita"

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

W niedzielę 5 października 1924 o godz. 3'30 popołudniu Benefis tu lubianych artystów Małżonków Guttmanów, pani Róży Fuchs-Roth i pana Georga Rotha. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Czwartek, 2 października Lidja Lipkowska, primadonna teatrów Marjońskiego w Petersburgu, Grand Opery w Paryżu, La Scali w Medjolanie, Covent Garden w Londynie, Metropolitan Opery w N. Jorku, Monte Carlo itd. Bilety u Seyfartha.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Ostatnie dni walk atletów. — Codziennie wszystkie walki decydujące aż do wyniku. Dziś, dnia 1. października, walczą cztery pary: 1. Arokil—Spiewaczek, 2. Zorżesko Bogatyrow, 3. Roland—Grikis, 4. Ali Ogli Rogenbaum. — Początek walk o godzinie 9-ej wieczorem.

—:::—

„ZŁOTO RENU". Czwartkowa premiera potężnego dzieła Wagnera, pod każdym względem zapowiada się bardzo dobrze. Obsadę głównych ról stanowią pp. Rotowska, Tęczarowska, Popowiczówna, Ostrowska, Hinglerówna, Okońska, Dolnicki, Łowczański, Cyganik, Zopoth, Martini, Kwiatkowski, Schütz i Niedzielski.

„KILIŃSKI". W piątek 3 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim niezwykle miła premiera dawno zapomnianego utworu M. Bałuckiego pt. „Kiliński". — Sztuka ta raz tylko będzie grana wieczorem, następnie przeznaczona będzie na przedstawienia dla młodzieży szkolnej oraz na przedstawienia popularne. Obsada wynosi kilkadziesiąt osób.

ABONAMENTY TEATRALNE. Przypominamy, że ostatnim dniem sprzedaży zniżek abonamentowych jest sobota 4 bm.

PRZEDŁUŻENIE ABONAMENTU WRZEŚNIOWEGO. Dyrekcja teatrów donosi, że resztę bloczków abonamentowych za wrzesień realizować będzie można na piątek 3 bm. na przedstawienia we wszystkich teatrach. Bloczki te ważne więc będą i na premierę „Kilińskiego".

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE. W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie kaplicy na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Podczas uroczystości przemówił między innymi prezydent miasta Neuman, przyjmując imieniem miasta opiekę nad poświęconą kaplicą, w końcu zaś przemawiał obecny tu min. gen. Sikorski.

W południe odbyło się odsłonięcie tablicy ku czci Romualda Traugutta na pl. Bernardyńskim. Tu przemawiał imieniem powstańców prof. Syroczyński.

Po południu odsłonięto pomnik ku czci poległych na Persenkówce. W uroczystościach tych brał udział bawiący we Lwowie gen. Sikorski, oraz reprezentanci władz, różnych zrzeszeń i tłumy publiczności.

Na cześć gościa Rada miejska wydała obiad w sali ratuszowej.

Ze Lwowa wyjechał gen. Sikorski do Stanisławowa, gdzie był owacyjnie witany przez ludność. Tu odbyło się poświęcenie sztandaru 6 p. ułanów. Stąd minister odjechał do Tarnopola i Złoczowa, w celu zlustrowania miejscowych garnizonów, zaś wczoraj odjechał przez Lwów do Warszawy.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie lwowskiej panowała wczoraj tendencja niejednolita.

Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj: dol. 5'18—5'21, poż. 8 proc. 5'80, poż. dol. 3'05 zł.

Akcje płacono we Lwowie: Chodorów od 5'12, Chybie 6'80, Ćmielów 0'55, Oikos 2'40, Parowozy 0'38, Siersza gór. 4'15, Zieleniewski 9'90 zł.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH podaje do wiadomości Szan. Abonentów sieci Lwowskiej, iż z dniem 1 października br. wszystkie telefony Magistratu król. stoł. miasta Lwowa zostały przyłączone do centrali Polskiej Akcyjnej Spółki telefonicznej.

Jednocześnie Zarząd Telefonów zawiadamia, iż dla ułatwienia uskutecznienia opłaty abonamentowej za telefon z dniem 1 października br. będą przyjmowane też opłaty za cały kwartał (październik, listopad i grudzień. 879—1

POŻAR NA ZAMARSTYNOWIE. W ub. niedzielę wieczorem spłonęły dwie stodoły i stóg siana będące własnością mieszkańca Zamarstynowa N. Dugdałowicza. Miejska straż pożarna oraz 3 straże ogniowe z sąsiednich miejscowości były czynne przy gaszeniu ognia.

OKAZYJNĄ SPRZEDAŻ, jesiennych i zimowych materjałów na ubrania, palta męskie i płaszcze damskie rozpoczyna z dniem 1 października katolicka HURTOWNIA TEKSTYLNA, RYNEK 45 (dom narożny ul. Grodzickich) ulgi w spłatach.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Wczoraj wieczorem zjawiła w Pogotowiu ratunkowem Marja K. w towarzystwie dwóch mężczyzn.

Wedle podanych informacji popełniła ona zamach samobójczy przez wypicie rozczynu „sinego kamienia". Desperatka ta pozatem była „zatruta" alkoholem. Nie można jej było udzielić pomocy, gdyż stawiła opór i zbiegła z sali ambulatoryjnej.

W groźnym stanie zjawiła się Józefa B. zatruta zgęszczonym kwasem karbolowym. Miała ona sparzoną jamę ustną, usta i brodę. Udzielono jej pomocy.

Desperatki nie chciały podać powodu zamachów samobójczych.

1000 RAGLANÓW. Donoszę moim stałym odbiorcom, że korzystając z Wiedeńskich Targów sprowadziłem między innemi olbrzymi transport raglanów jesiennych i zimowych. Fasony najnowsze. Ceny konkurencyjne. JÓZEF KÖRNER, magazyn konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej, Lwów, TRYBUNALSKA 6. (dom własny) rok założenia 1888.

ZBÓJECKIE HISTORJE. Kazimierz Kogut, o którego działalności zbójeckiej za rogatką Łyczakowską onegdaj pisaliśmy, napadł w towarzystwie kilku podobnych osobników na dom F. Pieniążkowej i kołami, oraz siekierą, zniszczył ramy okienne, wraz z szybami. Awanturnicy chcieli dostać w swe ręce syna napadniętej, aby go prawdopodobnie pozbawić życia.

W pobliskich Lesienicach podczas festynu ruskiej „Proświty" podpici parobcy urządzali różne awantury napadli na wójta i policjanta, których pobili.

Na miejsce przybył konny oddział posterunkowych, przyczem aresztowano 8 awanturników. Możeby w również energiczny sposób zaradzono stosunkom bezpieczeństwa za rogatką Łyczakowską. Tamtejsza policja nie stoi na wysokości swego zadania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Stanisław Leser rozbierając nabój w mieszkaniu na Wólce spowodował eksplozję, przyczem postradał dwa palce u ręki, oraz odniósł inne poranienia.

Ludwikę Sternalską, liczącą lat 30, przywieziono do Pogotowia ratunkowego. Stwierdzono u niej objawy wścieklizny. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Murycy Aster podczas gdy w piłkę nożną upadł i złamał rękę.

Student Witold Rotter zgłosił się w Pog. rat. z raną postrzałową w boku.

KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. Na wczorajszem posied. magistratu ukarano 9-ciu właścicieli restauracji grzywnami od 20 do 50 zł. za wyszynk wódki w dnie niedozwolone, oraz za nie pobieranie podatku od spożycia.

Ukarano również 40 dozorców za nie oczyszczanie chodników.

O BUDOWĘ BARAKU DLA DELOŻOWANYCH. Na ostatniem posiedzeniu magistratu uchwalono postawić wniosek na Radzie miejskiej w sprawie wybudowania jeszcze w tym roku baraku dla delożowanych. Barak ten będzie pobudowany na Persenkówce i znajdzie w nim umieszczenie 16 rodzin.

WYPADKI I POBICIA NA PROWINCJI. Do Lwowa przywieziono Antoniego Gorączka ze wsi Suchowice, który upadłszy podczas jazdy pod wóz doznał licznych obrażeń, oraz postradał obie wargi.

Seńko Litwin, mieszkaniec Winnik, ciężko pobił brata swego Jana, oraz złamał mu nogę. Przywieziono go na leczenie do szpitala. Tu również przywieziono Stefana Stryczaka, ciężko poranionego.

—:::—

BRANZOLETĘ znalezioną na folwarku „Oświeca" w czasie wycieczki w dn. 29-go września br. odebrać można w Związku „Jedność" w godzinach urzędowych.

Ze sportu.

CZARNI—HASMONEA 0:1 i 2:1.

Zawody o mistrzostwo kl. A. Na ostatnim matchu nie byłem, nie mogę sobie jednak — sądząc po niedzielnem spotkaniu — wyobrazić, w jaki sposób mogli Czarni wyjść z przegraną. W niedzielę byli Czarni conajmniej o klasę lepsi od Hasmonei, co tembardziej się Czarnymi chwali, że grają mistrzostwa drużyną złożoną wyłącznie z własnych graczy, a mieli przeciwnika, którego drużyna, to właściwie team, w skład którego wchodzą nawet gracze zagraniczni (naturalnie amatorzy!).

Skład drużyn: Czarni: Winnicki — Hawling, Kmiciński — Dziurzyński, Kopeć I, Witkowski — Langier, Kopeć IV, Wójcik, Chmielowski, Müller. — Hasmonea: Weissman — Birnbach II, Redler — Schneider, Gottesdiener, Schreier — Finder, Hoch, Steuerman, Moor, Birnbach I.

Czarni przez cały przeciąg gry mieli przewagę, napad Hasmonei tylko rzadko przedostawał się przez znakomicie grającą pomoc Czarnych, w której Kopeć I się wybijał i grał jak w swych najlepszych czasach. Winnicki, Hawling, i Kmiciński grali bardzo dobrze, nie mieli wiele do czynienia napad grał dobrze, nie wykorzystywał jednak należycie skrzydeł. W Hasmonei najlepszą częścią była obrona, która — dzięki pobłażliwości sędziego — w gorących momentach pomagała sobie grą brutalną. Mimo, że gra toczyła się o punkty, Czarni ładnie kombinowali i okazali bardzo ładną grę. Wynik cyfrowy nie odpowiada zupełnie stosunkowi sił. Sędziował bardzo słabo p. Rutkowski z Krakowa.

CZARNI II — A. Z. S. 3:0 (1:0).

SPARTA—POLONIA (Przemyśl 3:1.

PRZEMYŚL- LECHIA-POLONIA 1:1 (1:0) mistrz.

STANISŁAWÓW, POGOŃ—REWERA 5:0 mistrz.

KRAKÓW: CRACOVIA—OLSZA 5:1 mistrz.

WISŁA—WAWEL 3:0 mistrz.

POCZTOWE KOŁO SPORTOWE LWÓW I—KLEPAROWIA 2:1 (1:1).

Urzędniczy zespół, który od niedawna uprawia sport w piłkę nożną odniósł ładne zwycięstwo nad Kleparowską drużyną.

CZARNI III — GRAFIKA 4:0.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE urządzone przez Czarnych z okazji otwarcia bieżni udały się znakomicie. Startowało 85 zawodników. Memorjał Kaweckiego—Wudkiewicza zdobyli „Czarni", drugie miejsce Pogoń.

Wyniki:

SKOK W WYŻ- 1) Małek 1'52, 2) Postępski, 3) Sieliński.

BIEG 100 m.: 1) Więckowski 12'5, 2) Małek, 3) Drapała,

BIEG 1000 m : 1) Kawa 2'51 i pół, 2) Halicki, 3) Sawaryn.

BIEG 300 m.: 1) Więckowski 40'2, 2) Drapała, 3) Stećków.

BIEG 2 MILE ANG.: 1) Kawa 10'46, 2) Sawaryn, 3) Stanulewicz.

RZUT OSZCZEPEM: 1) Grankowski 38'15, 2) Müller 37'71.

BIEG 1609 m.: 1) Rzepecki 5'12 $^{2}/_{10}$, 2) Piątkowski, 3) Rosenbusch.

BIEG Z PŁOTKAMI 60 m.: 1) Strzelecki 10'2, 2) Więckowski.

RZUT KULĄ: 1) Drapała 9'16.

Komunikat.

× Z KLUBU OBYWATELSKIEGO. Inauguracyjne posiedzenie członków klubu Obywatelskiego odbędzie się w sobotę dnia 4 października o godz. 7 i pół wieczorem punktualnie, w hotelu Georga na I p. (wejście od ulicy Tańskiej). Na porządku dziennym odczyt dra Henryka Loewenherza pt.: „Wrażenia z obrad Ligi Narodów" (organizacja, kwestja rozbrojenia, sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi, ustosunkowanie Polski do Ligi). Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny dla Członków Klubu Obywatel. i osób przez nich wprowadzonych.

Walka szantażystów z Kasą chorych.

„Chrześcijański" komitet wyborczy, próbujący zdobyć lwowską Kasę chorych, chwycił się metod walki, których wstydziłyby się najbardziej rynsztokowe szumowiny. Rozlepiono po mieście pełne kłamstw i oszczerstw afisze, wydrukowano całą broszurę w formie „sprawozdania" zarządu, do której materjały zaczerpnięto z Thumenowskiej „Gazety Codziennej" organu szantażu i oszustwa. Wszystko to wydaje „chrześcijański" komitet.

Do zarządu Kasy zwracano się przez pośredników z propozycją, że za cenę posad artykuły te się nie pojawią. Gdy ta szlachetna propozycja została z oburzeniem odrzucona, artykuły się pojawiły, a rozszerzaniem ich zajął się komitet „chrześcijański" z ks. Sadowskim i ks. prof. Szydelskim na czele. Walczą nie przebierając w środkach, aby szantażyści dostali się na posady.

W Warszawie chadecy poprostu okradli Kasę chorych, jeden z nich dostał już za kradzież półtora roku więzienia, chcieliby się dostać do Kasy lwowskiej, zapewne licząc, że tu można będzie to robić bezkarnie.

Komitet „chrześcijański" przez tą „literaturę" wyborczą zasłużył na miano komitetu szantażu, a w niedzielę, w dniu wyborów będziemy mieli możność sprawdzić, ilu we Lwowie znajdzie się wyborców, którzy przez oddanie ósemki chcą wydać wielką i ważną instytucję opieki społecznej w ręce szantażującej kanalji.

Ale też kanalja dostanie taką odpowiedź, na jaką zasługuje.

Z sali sądowej.

Wyrok w procesie o zdradę główną.

Przez szereg dni oczekiwany klasyczny świadek w procesie młodych komunistów komisarz Łabiak zjawił się nareszcie w ostatnim dniu rozprawy. Jak było do przewidzenia p. Łabiak zaprzeczał kategorycznie, jakoby bił lub znęcał się nad oskarżonymi, niemniej cały sposób jego zeznań był raczej obroną przed zarzutami oskarżonych, aniżeli męskiem, rycerskiem oświadczeniem, że nie uciekał się do średniowiecznych sposobów wymuszenia zeznań. P. Łabiak wił się w krzyżowym ogniu pytań obrońców, na wiele pytań nie odpowiadał jasno lub odpowiadać nie chciał. Najbardziej charakterystyczny był moment, gdy obrońca Landau pytał p. Łabiaka czy zna przepis, dlaczego aresztantom odbiera się szelki, sznurowadła do butów itd. Na to pytanie p. Łabiak odpowiedział, że nie wie, dlaczego się tak dzieje i mimo że obrońca odwoływał się do złożonej przez świadka przysięgi, p. Łabiak obstawał przy tem że nie wie, dlaczego się to dzieje! A przecie każdy wie, tembardziej funkcjonarjusz policyjny, że przedmioty te odbiera się aresztantom aby im uniemożliwić popełnienie samobójstwa.

P. Łabiak jako świadek czynił wrażenie nerwowego, wysoce niespokojnego i niezrównoważonego człowieka.

Na zapytanie przewodniczącego, co oskarżeni mają do powiedzenia na zeznania tego świadka, odpowiedział Brecher:

— Pan komisarz skłamał.

Osk. Reiss drżącym głosem:

— Pan ma ręce splamione moją krwią.

Za to odezwanie się prokurator zwrócił się do trybunału z wnioskiem rozszerzenia oskarżenia za obrazę osoby urzędowej.

Na tem skończyło się postępowanie dowodowe.

Sędziom przysięgłym trybunał postawił odnośnie do każdego z oskarżonych pytania w kierunku winy zbrodni zdrady głównej (par. 58), oraz pytanie ewentualne w kierunku zbrodni zakłócenia porządku publicznego (par. 65). Trybunał odmówił wnioskom obrony o postawienie ewentualnych pytań w kierunku występku tajnego stowarzyszenia i drugie w kierunku występku zakazanej kolportaży.

Następnie zabrał głos prokurator, który w 2 godz. mowie oskarżał obwinionych o zbrodnięz drady stanu, poczem apelował do trybunału przysięgłych, by wydali wyrok sprawiedliwy. Po przerwie popołudniowej rozpoczęły się o godz. 4 przemówienia obrońców dr. Landau'a Einunglera, Głuszkiewicza i Greka. Przemówienia te trwały do godz. 11 w nocy. Na koniec przewodn. r. Mayer wygłosił resume, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Następnie ogłoszono werdykt, w którym ława przysięgłych zatwierdziła pytanie o zbrodnię zdrady głównej odnośnie wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Maksa Habermana.

Wyrok wydany na tej podstawie zasądził Brechera, Reissa i Jaworskiego na 4 lata więzienia, Schlossmanna, Gruenberga i Werfla na 3 lata, Habermana Dawida, Reindla i Ehrlicha na 2 lata, a Habermana Maksa za par. 65 na 1 rok.

—:::—

Gruzja błaga Europę o ratunek.

GENEWA, 28. września. (Pat.). Przedstawiciele Gruzji zaapelowali do Rady Ligi Narodów, aby pośredniczyła w konflikcie gruzińsko-rosyjskim. Apel kończy się słowami:

Zagrożona w swej egzystencji zwraca się Gruzja do Ligi Narodów, aby rozwiązała konflikt gruzińsko-rosyjski. Odezwa wskazuje na to, że Gruzja dnia 27. czerwca 1921 uznana została przez Najwyższą Radę koalicyjną de jure, a także uznały Gruzję inne państwa, a przedewszystkiem sama Rosja, która przez zawarcie traktatu z Gruzją uznała jej niezawisłość.

Gorkij chory.

WIEDEŃ, 30. września. (Pat.). „Wiener Allg. Zeitung" donosi z Berlina: Stan zdrowia Maksyma Gorkiego, przebywającego w jednej z niemieckich miejscowości kuracyjnych, pogorszył się w ostatnim czasie tak, że lekarze nie mają nadziei uzdrowienia go.

—:::—

Rokowania niemiecko-francuskie.

PARYŻ, 30. września. (Pat.). Rokowania francusko-niemieckie mające na celu utworzenia modus vivendi we wzajemnych stosunkach handlowych rozpoczną się w dniu jutrzejszym. Delegatów niemieckich powita premier Herriot.

Komitet wyborczy Związków Zawodowych.

dla wyborów do Kasy chorych m. Lwowa urzęduje codziennie od godz. 10 rano do 2 popoł. i od 5—8 wiecz. w lokalu redakcji, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Tu udziela się wszelkich informacji w sprawach wyborczych.

Kto ma prawo do odroczenia służby wojskowej?

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja rb. ma wejść w życie dopiero w 4 miesiące po ogłoszeniu. Zasady jej jednak dotyczące odroczeń służby w wojsku, będą stosowane jeszcze przed tym terminem.

Główna różnica między dotychczasowymi przepisami w kwestji ulg odroczeniowych, a nowymi przepisami polega na tem, że w myśl tych ostatnich odroczenie termin odbycia służby w wojsku stałem przysługuje nietylko jedynym żywicielom rodzin i osobom odbywającym studja teoretyczne, lecz także: 1) pewnym osobom odbywającym studja praktyczne jako to ,osobom z wykształceniem średniem lub wyższem, odbywającym zagranicą praktykę w zakładach handlowych, przemysłowych lub rolniczych oraz uczniom terminującym w rzemiośle u majstrów cechowych: 2) właścicielom odziedziczonych w linji zastępnej gospodarstw rolnych wystarczających na wyżywienie jednej rodziny, a nie przekraczających trzykrotnie takiego dochodu, o ile prowadzące gospodarstwa samodzielnie, jako jedyne źródło utrzymania.

Powiatowym komendom uzupełnień jak i władzom administracyjnym I instancji przesłano przepisy określające dkładnioe warunki ubiegania się o powyższe ulgi oraz tryb wnoszenia podań i ich rozpatrywania.

Wielka klęska komunistów na Śląsku opolskim.

Przy powtórnych wyborach na niemieckim G. Śląsku — które jak wiadomo odbyły się 21. września, gdyż pierwsze wybory zostały unieważnione, z powodu nieprzyjęcia listy kandydatów pewnej małej partji — komuniści ponieśli decydującą klęskę. Przy wyborach 4. maja uzyskali 130.000 głosów, podczas gdy 21. września zdołali skupić tylko 75.000 głosów; w przeciągu zatem 3 i pół miesiąca utracili 55.000 głosów, czyli 42 procent swych zwolenników mimo szalonej agitacji, którą rozwinął na G. Śląsku sztab komunistyczny, wydatnie wspierany pieniądzmi z Moskwy.

Również „hakenkreuzlerzy" (faszyści niemieccy, dzielący się na 3 partje: niemieckich ludowców, niem. socjalnych i niem. narodowców) stracili znaczną, bo więcej niż 1/3 część swych zwolenników. W maju zdobyli 134.000 głosów, we wrześniu tylko 100.000.

Na niemieckim G. Śląsku zaznacza się — jak z powyższego widać — coraz silniejsze odchylanie się od prawicowego i lewicowego bolszewizmu.

Krytyczne położenie Hiszpanów w Marokku.

PARYŻ, 30 września. (AW.) Wojska hiszpańskie podjęły ponownie ofenzywę w Marokku. Powstańcy jednak stawiają tak zacięty opór, że gen. Primo de Rivera w ostatnim komunikacie określił położenie armji hiszpańskiej na różnych odcinkach jako bardzo krytyczne.

—:::—

Ofenzywa hiszpańska.

MADRYT, 30. września. (Pat.). Komunikat oficjalny z frontu marokańskiego donosi, że kolumny hiszpańskie posuwają się dalej naprzód, złamawszy opór przeciwnika. Wszystkie miejscowości wyznaczone w rozkazie dziennym zostały zajęte. Straty są nieznaczne i dotyczą głównie oddziałów miejscowych.

Rząd węgierski ochrania zbrodniarzy,

WIEDEN, 30 września. (Pat.) Neue fr. Presse donosi z Budapesztu: Rząd budapeszteński na wniosek prokuratorji odmówił wydania mordery cErzbergera niejakiego Schultzego ze względu na to, że pomiędzy Niemcami a Węgrami niema mowy ekstradycyjnej oraz że chodzi o zbrodnię natury polit

Dzierżawa państwowych salin w Kosowie.

Przewidziane wydzierżawienie saliny kosowskiej nosi charakter osobistego interesu. Ze względu, że salina ta jest w ruchu od lat kilkudziesięciu i przenosiła Rządowi austrjackiemu przeciętnie rocznego dochodu pół miljona koron w złocie mimo licznego personalu, który składał się z 3-ch inżynierów, 7 sztygarów, kilku sił biurowych i 150—170 robotników, mimo inwestycji i zakupna gruntów wychodziłoby, że rząd nie powinien tego źródła dochodu wypuszcza z rąk.

Czasy jednak zmieniają się. Kiedy powstało Państwo Polskie, salina jeszcze przynosiła dochód w latach 1920—21—22 — a już w roku 1923 wykazała deficyt właściwie w tym celu, żeby była podstawa do wydzierżawienia. Dziwi nas mocno, że przez kilka wyżej wspomnianych lat była salina w ruchu i wykazywała dochód, a obecnie biuro sprzedaży soli wysyła dyspozycje do innych salin a kosowską omija? Czy także pomoc do dzierżawy? Do wykazania deficytu użyto bardzo prymitywnych sposobów, szczególnie dozwolono salinie produkować sól do 70 zł za 1 tonę a sprzedawano za 190 zł. Otóż koszta produkcji ponad 70 złotych liczono już jako stratę, co jest zupełnie fałszywem, bo na pokrycie strat pozostawało jeszcze 120 zł, które pozostają w kasie Ministerstwa Skarbu. — Nadmienić wypada, że normalny ruch jednej „panwi" (kotła) produkując dziennie 10 ton soli ,daje sumę 1900 zł z czego salinie przypada 700 zł na pokrycie wydatków opłacenie personalu robotniczego ,urzędników itd. Pewni jesteśmy, że damy poważną nadwyżkę w dochodzie przy pracy jednego kotła ,a pracując przy dwóch kotłach przekroczy czysty dochód 17000 zł. miesięcznie. Tymczasem przygotowano bankructwo saliny. Dr. Tarnawski właściciel sanatorjum przystępuje z kapitalistami do wydzierżawienia saliny na cele lecznicze, motywując nawet w prasie, że robi to tylko w celach humanitarnych, żeby ratować zdrowie biednej inteligencji. Nie chodzi tu o ratowanie biednej inteligencji ,ile o własne zyski; po drugie takowa wcale nie przyjeżdża, ale chodzi o tych którzy w czasie wojny dorobili się majątku by swoje opasłe brzuszki wykąpać w solance a robotnik, który i tak z tych płac głodem przymiera nie ginie, bo dorobkiewicze muszą swe sadło w solankowych kąpielach zostawić. Po wynajęciu saliny musiałaby ludność jechać po sól po sól aż do Łanczyna. N .p. z Żabiego, o ile stan stan dróg na to pozwoli, wynosi droga ponad 100 km a wydzierżawienie i przemienienie na zakłady kąpielowe odbiera pracę i środki do życia robotnikom salinarnym i ich rodzinom, robotnikom lasowym i wiejskim, podwodom, którzy są stale zajęci przy dostarczaniu dla saliny drzewa opałowego z okolicznych lasów i przy ekspedycji soli do stacji kolejowej w Załuczu.

Biorąc na uwagę, że dzierżawa salin spowoduje stratę dla skarbu państwa, straty materjalne dla całego powiatu, gdyż tu jedyną żywicielką jest salina, robotnicy salinarni zwracają się do kompetentnych czynników ,by się zastanowiły, bo ludność górska i tak stale cierpi głód i na brak pracy.

Prosimy Związek Posłów P. P. S. by stanęli w obronie prawa i egzystencji robotników.

Salinarze.

Studenci z Polski na studjach w Ameryce.

Amerykański fundusz stypendyjny.

Dzięki funduszowi amerykańskiemu na stypendja dla studentów polskich udających się na studja uniwersyteckie do Stanów Zjednoczonych w bieżącym roku już 10 studentów z Polski będzie korzystało z tej pomocy.

Dwóch studentów już jest w Ameryce a 8 wyjechało we wrześniu do Stanów Zjednoczonych. Każde stypendjum czyli zapomoga finansowa wynosi 500 dolarów. W dodatku studenci otrzymali kartę okrętową i po 50 dolarów na koszta połączone z podróżą. Powyższe kwoty są minimalne absolutnie niezbędne nawet dla bardzo skromnie żyjącego studenta przez rok szkolny.

Studenci, którzy uzyskali stypendja na ten rok są:

1. Władysław Michejda, z Akademji Górniczej w Krakowie, będzie studjował organizację pracy w Harvard University; 2. Wacław Wrzesień, z Politechniki Warszawskiej, będzie studjował inżynierję w Columbia University; 3. Wacław Bielecki, z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pójdzie do Syracuse University; 4. Jan Cender, ukończył Gimnazjum w Rzeszowie. Ostatnie 3 lata studjował we Wiedniu. Pójdzie do Columbia University na kurs międzynarodowego handlu; 5. Witold Krzyżanowski, zeszłego roku asystent na wydziale geografji ekonomicznej w Uniwersytecie Lubelskim. Pójdzie do Yale University na ekonomję; 6. Mikołaj Olekiewicz, z Uniwersytetu Warszawskiego, pójdzie do Columbia University Teachors College; 7. Marja Morzkowska, z Uniwesytetu Warszawskiego, pójdzie do Columbia University Teachers College; 8. Franciszek Wolski, z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, do Dartmouth, College, Hanover, N. H.; 9. Karol Kozłowski, z Uniwesytetu Poznańskiego, do Amherst College; 10. Zbyszko Zieliński, z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, do John Hopkins University w Baltimore, Md.

Stypendyści zostali wybrani przez komisje kwalifikacyjne przy uniwersytetach w Polsce, składające się z rektorów, dziekanów i profesorów, a później zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty w Warszawie.

Na ręce Komitetu nadeszło około 30 podań. Ostatecznego wyboru dokonał tymczasowy Komitet Stypendyjny, w świetle kwalifikacyj kandydatów, wymagań amerykańskich instytucyj i ilości na te cele zebranych funduszy.

—::::—

Nowy członek Ligi Narodów.

GENEWA, 29 września. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto jednomyślnie 42 głosami wniosek o przyjęcie republiki San Domingo do Ligi Narodów. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto wniosek w sprawie reorganizacji Biura Ligi i budżet na rok 1925 wynoszący 22,658.138 zł. franków.

Z Teatru Małego.

„PROFESOR KLENOW", dramat w 3 aktach, napisała Karen Bramson.

Sztuka jest lichą ramotą, dałoby się to przetrzymać, gdyż przetrzymaliśmy nieraz gorsze rzeczy od złych sztuk; torturą atoli dla nerwów, była konieczność wysiadywania miejsca na krześle aż do końca, t. j. do trzy na jedenastą. Ten stary kabotyn prof. Klenow, uwziął się nie tylko na głupią gąskę, jaką była żona jego, Eliza, ale i na widzów, przed którymi produkował błazeńskie sceny z swą miłością i samobójstwem. Był to sobie taki jegomość w wieku już więcej, niż dojrzałym, podobno sławny uczony, któremu oczywiście dlatego, aby wyglądał dramatyczniej — zagrażała ślepota. Autorka — ach, te piszące kobiety! — stara się wmówić w publiczność, że ten starszy pan, to nadzwyczaj silna indywidualność o cechach bezwzględnego egoizmu, pogardzający światem i nienawidzący go — niewiadomo za co. Nienawidzi wszystkich z wyjątkiem uroczej dziewczki, wydobytej z błota życiowego a przejściowo pełniącej u niego rolę sekretarki. Dziewczę to, dość ograniczone, więc nic dziwnego, że na niem udaje się eksperyment „siły" profesora. Powodowana wmówioną w nią a nieuzasadnioną obawą przed przymusowym powrotem do domu ojcowskiego, w którym rzekomy jej ojciec stary hultaj, używał jej jako wabika dla gości, odwiedzających jego knajpę i szulernię, oraz niezmierną litością dla zagrożonego ślepotą, samotnego opiekuna godzi się zostać jego żoną, mimo ogromnej dysproporcji lat i mimo, że kocha, młodego, przystojnego „rzeźbiarza" Eryka. Stary wywozi ją zagranicę, chcąc zdobyty skarb mieć wyłącznie dla siebie. Lecz i przedsiębiorczy Eryk nie daje za wygraną: puszcza się w tropy za swym ideałem, odnajduje Elizę w jakimś hotelu — i w przeciągu dziesięciu minut skłania do porzucenia starego męża. Ale nienadarmo prof. Klenow jest typem nietscheańskim (proszę nie uśmiechać się z pobłażliwą ironią); chcąc zachować dla siebie głupiutką Elizę, chwyta się starego tricu — grozi, że zastrzeli się tuż po jej odejściu. Z drugiej strony, Eliza ma być typem o anielskich właściwościach, a jest istotką o rozbrajającej naiwności i dlatego nad miłością do Eryka zwycięża litość nad starym łajdakiem, terroryzującym ją groźbą samobójstwa. Ta scena groźby powtarza się potem w niepotrzebnym zupełnie akcie III. (o ten rozpaczliwy akt III., w którym na męki wieczystego słuchania idjotycznych sztuk, w piekle skazywałem autorkę!), aż między miłością ku tamtemu, i litością nad tym, borykająca się bohaterka pakuje sobie wreszcie kulę w pierś, kładąc zbyt późno kres całej tej babskiej historji, w której dużo rozdarć serc, dużo szlochów, zgrzytania zębów, podnoszącej włosy na głowie grozy, a ani za grosz sensu logicznego i smaku.

I ta okropna, tasiemcowa długość djalogów! czyż zawsze przekleństwem kobiety będzie jej skręcająca nam nerwy manja gadania nawet wtedy, gdy nie ma o czem mówić? Po co n. p. po scenie pęta się ów rzekomy ojciec Elizy, łotr z pod ciemnej gwiazdy, nie mający właściwie tam nic do roboty? po co tyle czasu zajmuje nam, gadatliwa kwoka, stara służąca profesora? Pytania te dadzą się zresztą objąć generalnem zapytaniem: Po co, i dla kogo cała ta bujda o „silnym" człowieku, nadużywającym w łajdacki i błazeński sposób, swej przewagi, nad małą, umysłowo niedorozwiniętą kobietką? Panie profesorze Klenow, możesz pan być okazem ujarzmiającej siły tylko w takim melodramacie jak ten, który ma w tytule pańskie nazwisko... w rzeczywistości: jesteś pan tylko szantażystą, większym nawet od ojca Elizy, wyłudzającego tylko pieniądze, bo pan chciałeś wyłudzić życie.

Reasumując wszystko, powiedzieć muszę, że sztuka była niepotrzebnie napisana, jeszcze niepotrzebniej przetłumaczona, a najniepotrzebniej, wystawiona u nas.

Ratuje ją — o ile da się uratować — świetna gra p. Sosnowskiego, który w akcie II. n. p. miał momenty wstrząsającego tragizmu. Zapominało się, kim jest w rzeczywistości prof. Klenow, widziało się tylko posępnem cierpieniem szarpanego człowieka, walącego się do stóp kobiety pod brzemieniem przeklętego losu. W grze Sosnowskiego jest dostojność tragiczna, jest ekspresja, oddająca sekunda za sekundą z najsubtelniejszymi odcieniami burzę namiętności, szalejącej wewnątrz. Jest wspaniała maska, zewnętrzna wyobrazicielka danego typu, zachowująca od początku do końca swe charakterystyczne linje. Spodziewać się należy, że znakomity artysta, którego przybycie na naszą scenę powitaliśmy z radością, całą wartość swą okaże w pełni, w sztukach prawdziwych, godnych jego pierwszorzędnego talentu i wyniku artystycznego. Po co roztrwaniać się na rzeczy, które przemijają bez śladu?

Debiut p. Hańskiej na naszej scenie wypadł zadowalająco. Artystka posiada bardzo ważny przymiot — wdzięk, a poza tem rutynę. Jej Eliza, której zarzuciłbym jedynie zbytnią jednostajność i przeciąganie poszczególnych stanów psychologicznych, podobała się naogół: posiadała swój wyraz a to bardzo dużo znaczy. W grze jej były pewne niedociągnięcia, ale nie było fałszywych akordów.

Sympatycznie prezentowała się p. Rybicka; p. Hierowskiemu nie udała się postać Eryka. Grał, może dlatego, że nie umiał dobrze roli, mechanicznie. Z właściwą sobie werwą grał p. Okornicki, barwną charakterystyką uplastyczniając kreowaną postać, a tem samem wnosząc ożywienie w monotonnie ponury nastrój całości.

Mimo wszystko, com o sztuce napisał, warto pójść, by zobaczyć grę Sosnowskiego. Na premierze były pustki. Dlaczego od pewnego czasu obserwujemy ten smutny fakt? Cóż to za konspiracja, która bojkotuje nawet tak wspaniałe rzeczy jak „Sześć postaci scenicznych" Pirandella? i „Lohengrina"?

Artur Ćwikowski

Nadużycia funkcjonarjuszy policji śledczej.

W „Gazecie administracji i policji państwowej" z d. 20. września Nr. 38 czytamy:

„Szereg kradzieży i włamań popełnionych w Katowicach i Grudziądzu dały policji śląskiej poszlaki, iż sprawcy pochodzą z Warszawy, jednak wszystkie usiłowania w celu wykrycia szajki spełzły na niczem. Dopiero pojmanie na gorącym uczynku kradzieży, znanego włamywacza Adamskiego pozwoliło zlikwidować całą szajkę złodziejską wraz z paserami. Część łupu pochodzącego z kradzieży zdołano odebrać. Jeden z członków szajki, Karpiński, osadzony w więzieniu katowickim w czasie dochodzenia dał szereg ciekawych zeznań, z których wynikało, iż z złodziejami współdziałali niektórzy funkc. policji śledczej w Warszawie. W związku z tą sprawą urząd śledczy w Katowicach wydelegował jednego ze swych urzędników do Warszawy, gdzie po porozumieniu nacz. Urz. Śled. insp. Senenberga, został aresztowany kierownik ekspozytury śledczej przy 14 komisarjacie P. P. Kołakowski. Kołakowski przyznał się do współdziałania z szajką złodziejską, udzielając jej swego poparcia i opieki. Znaleziono u niego wiele rzeczy pochodzących z kradzieży. Kułakowski został natychmiast aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratury, wszyscy zaś funkc. ekspozytury przy 14 komis. zawieszeni w czynnościach do czasu ukończenia śledztwa, które zostało przeciwko nim wdrożone.

Władze policyjne przystąpiły z całą stanowczością do ewentualnego ujawnienia dalszych nadużyć i surowego ukarania winnych".

Cytujemy źródło. Inaczej można by nas posądzić o złośliwą mistyfikację.

Postulaty socjalistów estońskich.

Z powodu ciężkiego położenia ekonomicznego w Estonji i związanego z tem bezrobocia i emigracji socjaliści estońscy łącznie z lewicą zażądali zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia państwowego, celem naradzenia się nad obecną sytuacją.

Socjaliści zamierzają wysunąć następujące postulaty: 1) kategoryczny protest parlamentu przeciwko podwyższaniu ceł na przedmioty pierwszej potrzeby oraz żądanie zniesienia ceł dotychczas podwyższonych; 2) energiczna walka z bezrobociem; 3) waloryzacja zarobków robotniczych i urzędniczych według kursu złota korona równa się 100 mk. est.; 4) uregulowanie handlu zewnętrznego, celem zbilansowania wwozu z wywozem oraz uzyskania kontroli nad wpływającą z handlu zagranicznego walutą; 5) zamknięcie podejrzanych o spekulację banków; 6) reorganizację banku państwa; uzależnienie uposażeń od wzrostu dochodów przedsiębiorstw i kupców wskutek zwyżki cen; 8) zorganizowanie wychodźtwa, wzmagającego się skutkiem kryzysu ekonomicznego.

—::::—

Z Teatru Nowości.

Starszy pan poślubia młodziutkie dziewczę, które jeszcze bawi się lalkami. Młoda żoneczka ciągle oczekuje w naprężeniu czegoś niezwykłego, ale poczciwy mężulek obiecuje jej pełnię rozkoszy dopiero w maju, a tymczasem poszukuje rozmaitych napojów wzmacniających. Jedyną rozrywką biednej Lissy są lalki i zabawki dziecinne, które mąż kupuje dla niej mniej lub więcej chętnie. Zdarza się wnet, że na drodze życiowej tych dwojga ludzi, stanął młody i dorodny mężczyzna, — jak to zresztą zwykle bywa w niedobranych małżeństwach. Młody spryciarz korzysta z okoliczności, że stary małżonek zamówił dla swej żony pajaca wielkości dorosłego mężczyzny, każe się ucharakteryzować i przebrać za pajaca, następnie włazi do odpowiedniego pudła i tak zostaje wyekspedjowany do sypialni młodej mężateczki. — Ostatecznie całe to zajście kończy się rozwodem niedobranej pary.

Możliwie, że sam pomysł operetki byłby nie najgorszy, ale przeprowadzenie i realizacja jego na scenie wyglądają bardzo marnie, a przedewszytskiem dziecinnie głupio. Nie jest to winą wykonawców, gdyż nasi znakomici artyści, wywiązali się ze swego zadania jak najlepiej, ale jest to błędem samego utworu, stwarzającego sytuacje tak rozbrajająco naiwne, że jeżeli ktoś się śmieje — to chyba z autora, który zajmował się tak dziecinnemi pomysłami. Tak n. p. pajac chodzi, tańczy i śpiewa w sypialni Lissy, obydwoje małżonkowie dotykają go i tańczą z nim, a mimo to wszyscy uważają go za martwego pajaca i mąż zostawia go u żony na noc. Prócz tego jest tam wiele innych podobnych konceptów, tak, że czyni to wrażenie, jakoby autor chciał brać publiczność „na kawał".

Muzycznie także nie przedstawia się ten utwór interesująco. Przy krzykliwem wykonaniu (szczególnie orkiestra grała za głośno) robiła ta muzyka wrażenie produkcji kawiarnianej. Należy jednak stwierdzić, że nie brak kilku szczęśliwszych koncepcji muzycznych, do których zaliczam walc w I-szym akcie, śpiewany przez pp. Rapacką i Sowińskiego, dalej tercet „Grazioso" oraz walc z sardynkami w akcie II. Z produkcji baletowych zasługuje na uznanie taniec „Salome" wykonany przez pp. Jabłońcką i Cesarskiego, natomiast taniec „Lalki", wykonany przez corps de ballet, okazał się mdłym i nieciekawym.

Władysław Gołębiowski.

Z nowych książek.

Rok 1920 napisał Józef Piłsudski. Świeżo wyszła z druku nakładem Tow. Wyd. „Ignis" (E. Wende i S-ka) Książka Marszałka Józefa Piłsudskiego pt. „Rok 1920". Obszerne to dzieło powstało na tle broszury M. Tuchaczewskiego — sowieckiego dowódcy frontu zachodniego w 1920 roku, który prowadził nieudałą ofenzywę rosyjską na Warszawę. Marszałek Piłsudski daje w swej książce głęboką i gruntowną analizę wypadków wojennych od początku ofenzywy sowieckiej, tj. od maja 1920 roku do ukończenia bitwy pod Warszawą. Analiza ta, wyjaśniająca również mnóstwo decyzji, trudności i przeżyć Wodza Naczelnego strony polskiej, stanowi pierwsze dzieło w literaturze polskiej wojny 1920 roku, mające wartość zarówno wspomnień osobistych człowieka, stojącego na najwyższym stanowisku, jak i rzeczowej syntezy naszych niedawnych działań wojennych. Ostatnie rozdziały poświęcone ogólnym rozważaniom politycznym i strategicznym, stanowić będą dla czytelnika znakomite oświetlenie ogólnego podłoża naszych przeżyć 1920 r. Książka ta jest niezwykłem zdarzeniem wydawniczem, interesującem zarówno wojskowych, jak i ogół czytelników, których zajmują wypadki, związane z odbudową naszego Państwa.

Książka zawiera 14 arkuszy druku dużego formatu, ponadto dołączonych jest do niej 18 małych szkiców do pracy Tuchaczewskiego, wydrukowanej w tejże książce w całości w przekładzie majora Bogusławskiego, oraz 9 szkiców trójkolorowych, jako ilustracja do analiz poszczególnych momentów naszego położenia w pracy Marszałka Piłsudskiego.

Cena poszczególnego egzemplarza 15 zł. Zamawiać można w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

—::::—

Z wydawnictw.

Wyszedł z druku numer 35-ty tygodnika: „GŁOS PRAWDY". Treść: Chjeno-Piast redivivus — S. G. Czy brnąć dalej w błąd? — T. G. Niesmaczny żart gen. Sikorskiego — w. s. Polska i Gruzja — w. Jeszcze o uniwersytet ukraiński — A. Uziembło. Dziwny pośrednik — w. s. Polacy na Śląsku Opolskim. — Sprawa o inwidilację Marszałka Piłsudskiego — w. s. Dążenia i cele Związku Legjonistów. Wystawa w Konstantynopolu. — J. Krzesławski. Wieczne niepokoje w M. Spr. Zagr. — Wydawnictwa nadesłane. Redakcja i administracja: Warszawa, Szpitalna 1.

—::::—

Sprawy partyjne.

* POUFNE ZGROMADZENIE PARTYJNE z porządkiem dziennym:

1) Położenie gospodarcze i polityczne w państwie.

2) Wybory do Kasy Chorych — odbędzie się w środę 1 października o godz. 6-tej wiecz w lokalu Ormiańska 2. Referuje poseł Artur Hausner.

O liczny udział uprasza

O. K. R. P. P. S.

—::::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496,